



Informacje o książce

Autor: Michał Wieliczko-Wielicki

Wydawca: Napoleon V

Rok wydania: 2014

Stron: 123

Wymiary: 24,1 x 17 x 1,3 cm

Oprawa: twarda

ISBN: 978-83-7889-007-2

Recenzja

Książka, którą mam tym razem przyjemność recenzować, została wydana w okresie międzywojennym. Ma więc już swoje lata i historykom zajmującym się tą materią oraz pasjonatom jest znana. W literaturze znaleźć można różne odniesienia do niej, stąd zapewne znawcom na wiele się ta recenzja nie przyda. Mam jednak nadzieję, że będzie pomocna osobom, które dopiero zaczynają interesować się tą tematyką bądź przypadkiem trafiły na tą pozycję i zastanawiają się czego się po niej spodziewać. Osobną kwestią jest jakość reedycji tego dzieła w wydaniu Napoleona V, o czym także postaram się pokrótce napisać.

Praca Michała Wieliczko-Wielickiego obejmuje całość dziejów artylerii od starożytności do czasu pojawienia się artylerii gwintowanej w połowie XIX wieku. To wszystko na około 100 stronach, czyli niewiele jak na tak szeroko zakreślony temat. Książka skupia się jednak tylko na dwóch kwestiach: rozwoju sprzętu artyleryjskiego oraz metodach strzelania artylerii. Jest to publikacja stworzona przez artylerzystę i adresowana do zawodowych oficerów, głównie artylerzystów. Pierwotnie ukazała się jako seria artykułów w czasopiśmie „Przegląd Artyleryjski” w latach 1930-1931, zaś pierwsze jej rozdziały jako szczególnie popularne także w czasopiśmie „Wiarus” w latach 1931-1932.

Autor podzielił dzieje artylerii na trzy okresy. Pierwszy okres obejmuje artylerię neurobalistyczną i barobalistyczną, typową dla czasów starożytnych i średniowiecznych. Drugi okres to początki artylerii pirobalistycznej. Wreszcie trzeci okres, podzielony aż na pięć podokresów, przedstawia dzieje artylerii pirobalistycznej od XVI do XIX wieku. Najwięcej miejsca i uwagi poświęcił autor okresowi od XVI do połowy XVIII wieku. O najstarszych dziejach artylerii, jak i o okresie od II połowy XVIII wieku do pojawienia się artylerii gwintowanej

znajdziemy najmniej informacji. Szczególnie wyeksponowane zostały złote czasy wczesnonowożytnej artylerii polskiej w II połowie XVI wieku i w XVII wieku, wraz z postaciami takimi jak Krzysztof Arciszewski, Kazimierz Siemionowicz czy Andrzej Dell Aqua.

Zawartość książki można podzielić w jeszcze inny sposób. Na część zrozumiałą i... niezrozumiałą. Mniej więcej połowę wywodów autora stanowi bowiem tak naprawdę historia fizyki (tutaj konkretnie balistyki). W książce pojawiają się w związku z tym dość liczne i rozbudowane wzory matematyczne i schematy geometryczne. Przy tym wygląda to w ten sposób jakby autor zakładał, że czytelnik posiada specjalistyczną wiedzę na ten temat. Oczywiście nie jest tak, że nic z tego nie da się zrozumieć, ale adekwatne zrozumienie tytułowych metod, w oparciu o które strzelała artyleria, prawdopodobnie nie będzie udziałem większości czytelników. Warto zdać sobie sprawę, że znaczna część tej fizyki pochodzi sprzed odkrycia przez Newtona grawitacji. Można więc obserwować jak kolejni uczeni usiłowali wyjaśniać tor lotu pocisków artyleryjskich bez uwzględnienia tej dziś tak oczywistej dla nas teorii. Innym znaczącym czynnikiem, długo nieuwzględnianym w teoretycznych rozważaniach wczesnonowożytnej balistyki, był opór powietrza.

Wywody poświęcone sprzętowi artyleryjskiemu i bardziej praktycznym aspektom działalności artylerii zawierają miejscami różne wzmianki i pojedyncze fakty, które pozwalają lepiej zrozumieć przemiany, jakie zachodziły w tym rodzaju broni na przestrzeni wieków. Dobrym przykładem może być zwrócenie uwagi na współwystępowanie przez długi czas artylerii barobalistycznej i pirobalistycznej. W odniesieniu do dawniejszych epok autor hołduje poglądom na proces dziejowy dominującym w czasach kiedy książka powstała, a mającym swe korzenie jeszcze w epoce wiktoriańskiej. Najkrócej mówiąc, średniowiecze jawi mu się jako czas barbarzyństwa i upadku. Niekiedy tego rodzaju rozumowanie w połączeniu z przecenianiem znaczenia własnej specjalności wojskowej prowadzi autora na manowce. I tak, twierdzi on, że nieposiadanie broni palnej przez Mongołów było jedną z przyczyn łatwej utraty przez nich zdobyczy terytorialnych w Europie. Z kolei Turcy i Arabowie za sprawą przewagi uzyskanej dzięki broni palnej mieli się utrzymać w podbitych przez nich krajach. W rzeczywistości posiadanie bądź nie dobrej jakości broni palnej nie miało większego wpływu na wspomniane procesy.

Najwięcej książka wnosi jeśli chodzi o wiedzę o artylerii XVI-XVII wieku. Autor postawił sobie za cel przedstawianie równoległe dziejów artylerii i na ich tle artylerii polskiej. Okres ten to czasy największej świetności artylerii polskiej, stąd na nim w największym stopniu skupiły się zainteresowania autora. Historycy tego okresu z pewnością będą w stanie wyciągnąć z tej publikacji stosunkowo dużo. Dość pobieżnie potraktowano natomiast epokę napoleońską i okres Królestwa Polskiego. Tymczasem zwłaszcza jeśli spojrzeć na czasy Królestwa Polskiego i powstania listopadowego, był to jeden z najlepszych okresów w dziejach polskiej artylerii. Jakościowo górowała ona wtedy wyraźnie nad będącą jej adwersarzem artylerią rosyjską. Działaniami tej broni kierowali wówczas wybitni dowódcy, ukazały się (między 1815 a 1830 rokiem) wartościowe dzieła teoretyczne dotyczące artylerii (choć trzeba zaznaczyć, że w znacznej części były to tłumaczenia). Wszystko to z pewnością zasługiwało na nieco szersze i bardziej wnikliwe omówienie.

Niewątpliwą zaletą książki są liczne zdjęcia, rysunki i ilustracje, zwłaszcza sprzętu

Wpisany przez Raleen
piątek, 11 maja 2018 14:35 -

artyleryjskiego (rysunki machin miotających, bardzo liczne przekroje luf dział z okresu od XIV do XVIII wieku, rysunki różnych akcesoriów artyleryjskich takich jak celowniki). Przeplatają się one z wykresami i schematami obrazującymi metody strzelania i koncepcje fizyczne leżące u podstaw wczesnonowożytnej balistyki. Te rysunki i ilustracje były później często powielane przez innych autorów.

Jak wypada reedycja dzieła Michała Wieliczko-Wielickiego w wydaniu Napoleona V? Niestety od strony redakcyjnej dość słabo. Wydawca nie zadał sobie trudu by poprawić literówki i błędy językowe w tekście (poza typowymi literówkami choćby powtórzenia tych samych wyrazów). Ze względu na małą objętość publikacji nie wymagało to zbyt wiele wysiłku. Widać, że problem sprawiły wzory matematyczne, które wygląda na to, że wklejano do tekstu jako obrazy i miejscami są one przez to rozmazane. Nie pokusił się też wydawca o jakąś rewitalizację niektórych przedwojennych zdjęć, których kilka jest dziwnie „uciętych”, jakby w połowie. Mam na myśli zdjęcia na s. 13 (rys. 7) oraz na s. 21 (rys. 12). Osobnym problemem jest wspomniana już część książki będąca tak naprawdę historią fizyki. W całej publikacji nie ma żadnych przypisów redakcyjnych. Nie starano się przystosować tekstu do potrzeb współczesnego czytelnika. W odniesieniu do owych zmatematyzowanych treści byłoby to zapewne trudne i wymagało znalezienia osoby posiadającej odpowiednią wiedzę w tej dziedzinie (co do zasady są to kwestie będące poza zasięgiem humanistów), dlatego znając realia polskiego rynku książki historycznej nie zamierzam za to zbyt mocno wydawcy krytykować. Nie da się jednak ukryć, że uczynienie tej warstwy książki bardziej przystępną byłoby z wielką korzyścią dla czytelnika i... stanowiło miłe zaskoczenie na tle powszechnej bylejakości w zakresie redakcji i korekty.

Podsumowując, polecam książkę wszystkim interesującym się historią artylerii, szczególnie wczesnonowożytnej. Jakość reedycji w wydaniu Napoleona V pozostawia wiele do życzenia, ale prawdziwych pasjonatów tematu zapewne to nie zrazi.

Autor: *Raleen*

Opublikowano 11.05.2018 r.